

Ewa Sławkowa

Kategoria gramatyczna kategorią filozoficzną : na przykładzie kategorii osoby w tekstach Mirona Białoszewskiego

Język Artystyczny 7, 45-62

1990

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kategoria gramatyczna kategorią filozoficzną (na przykładzie kategorii osoby w tekstach Mirona Białoszewskiego)

I

Zagadnienie elementarnego znaku językowego, operacji znakotwórczych w procesie wytwarzania wypowiedzi literackiej skupia nadal uwagę i stanowi wieloaspektowy punkt odniesień dla wielu dyscyplin z kręgu szeroko rozumianej nauki o literaturze. Świadomość **językowego** kształtu sztuki poetyckiej patronuje już rozległemu obszarowi studiów z zakresu poetyki, stylistyki, gramatyki tekstu czy estetyki, w których olbrzymiej liczbie opisów systemu językowego (jako systemu znakowego) odpowiada wielość sfunkcjonalizowanych analiz procedur i mechanizmów językowych wznoszących gmach dzieła literackiego. Inspirowane tradycją strukturalizującej lingwistyki opisy skomplikowanych i dialektycznych relacji między literaturą a językiem składają się na subtelne analizy istoty języka poetyckiego, estetycznej funkcji języka itd. i wypełniają dziś stronicę dzieł najwybitniejszych znawców przedmiotu.

Sygnalizując tę nieodległą jeszcze tradycję badawczą, założywszy, iż myślenie humanistyczne i jego procedury analityczne znajdują się obecnie w okresie poststrukturalistycznym, chcemy podkreślić, że podjęty przez nas wysiłek interpretacyjny pozostaje w kręgu tej, zdawałoby się wyeksploatowanej, problematyki; próbujemy jednak przekraczać pole badań wyznaczone ramami obowiązującej koncepcji przekazu artystycznego i zwrócić się ku filozofii języka, ukazać filozoficzne implikacje i konsekwencje lingwistycznej interpretacji¹. Działanie takie, mimo iż

¹ „Les philosophes sont désormais partout, sur tout, dans tout. La philosophie est de retour” stwierdza autor komentarza w „Magazine Littéraire” (décembre 1985, s. 17), czasopiśmie śledzącym i komentującym prądy i metodologie w naukach humanistycznych.

uprawnione — dość wskazać na żywy współcześnie nurt w językoznawstwie, eksploatujący elementy różnych szkół i systemów filozoficznych² czy przypomnieć obecność refleksji nad językiem we współczesnej myśli filozoficznej³ — wymaga bardzo ostrożnego potraktowania i uświadomienia sobie koniecznej precyzji w wytyczaniu pola zainteresowań. W naszym przypadku stanowi je, jak już wiadomo, tekst artystyczny⁴, którego sensory tworzone są, naszym zdaniem, w sposób szczególny przez wartości obecnego w nim repertuaru kategorii gramatycznych⁵. Znaczy to, iż w obrębie pola dociekań, wyznaczonego przez przyjętą przez nas semiotyczno-strukturalną definicję tekstu, nie będzie nas interesować jego organizacja formalno-syntaktyczna, czyli problematyka tzw. gramatyki tekstu z zagadnieniami aktualnego rozczłonkowania i kategorią spójności⁶, lecz — jak roboczo ją określimy — jego „semantyczno-kategorialna” struktura. Przedmiotem naszych zainteresowań stanie się zatem analiza artystycznego, stylistycznego sfunkcjonalizowania obecnych w tekście wybranych kategorii gramatycznych lub, kiedy zdefiniujemy problem dokładniej, procedura ich tekstowego nasemantyzowania i wynikają-

² E. Gilson: *Lingwistyka a filozofia*. Warszawa 1975; *Lingwistyka a filozofia. Współczesny spór o założenia teorii języka*. Warszawa 1977; A. Gawroński: *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa*. Warszawa 1984; M. Krąpiec: *Język i świat realny*. Lublin 1985.

³ Ograniczmy się do wskazania: L. Wittgenstein: *Dociekania filozoficzne*. Warszawa 1972; H. G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*. Warszawa 1979; M. Heidegger: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Wyb. K. Michalski. Warszawa 1977; J. R. Searle: *Speech acts. An essay in the philosophy of language*. London—New York 1977.

⁴ Pojęcia tego używamy tu w znaczeniu, w jakim posługuje się nim semiotycznie zorientowana refleksja humanistyczna, określając je jako: „[...] wszelką skończoną wypowiedź, stanowiącą całość z punktu widzenia treści, dokonaną i ustrukturuowaną dla celów wtórnej komunikacji, podlegającą konwencjom innym niż czysto językowe”. Zob. M. R. Mayenowa: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław 1974, s. 253.

⁵ Przez kategorię gramatyczną rozumiemy tu „zespół wzajemnie wykluczających się funkcji gramatycznych przysługujących wszystkim wyrazom należącym do danej części mowy i sygnalizowanych za pomocą ściśle określonego zespołu wykładników morfologicznych, np. kategoria rodzaju, liczby, osoby, czasu, trybu”. Za: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław 1978, s. 147—148.

⁶ Myślimy tu o tradycji badawczej, związanej z pracami przede wszystkim badaczy czeskich: V. Mathesiusa, F. Daneša, M. Červenki, P. Sgalla, zamieszczonymi w opracowaniach IBL PAN: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1976; *Tekst. Język. Poetyka*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1978; *Tekst i zdanie*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław 1983; *Teoria tekstu. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław 1986.

cych stąd dlań konsekwencji. Postępowanie tego rodzaju ma już pewną tradycję, mimo braku wypracowanej metodologii czy epistemologicznej sprawdzalności⁷.

II

Teksty Białoszewskiego zwracają uwagę już przy pierwszej lekturze swoistym układem spacjalno-lingwistycznym: myślimy tu, z jednej strony, o właściwym poezji i formom poetyckim układzie graficznym utworów (często małych naracjach zapisywanych w formie wiersza), z drugiej zaś — o języku odbiegającym od współczesnej normy, określanym przez badaczy jako „zdefektowany”, twórczo przetworzony język potoczny⁸. Posłużmy się przykładami:

— lwy mnie jadły w kościele w Nowym Bytomiu
już mi zjadły nogi
— cicho cholero jedna druga w nocy — jej na te
lwy snu — to ona zawsze te sny jej mać

(Głos przebudzającej na oczekaniu na męża
28 lat jawy z nim w nocy. W: *Poezje wybrane*, s. 88)

Ten ma samochód,
Ten ma.

Ja piechota.
Potracę kogo, to żyje
I ja żyję
I jeszcze mogę pluć
Na to co mnie nie chce.

(Wygrana. W: *Wiersze wybrane i dobrane*, s. 141)

Jeżeli jednak przywołane w tekstach Białoszewskiego określone wzorce językowe stwarzają *image* miejskiej kultury popularnej, polskiej

⁷ Próbę taką podjął: A. Wilkoń: *Funkcje kategorii gramatycznych w tekstach literackich*. Cz. 1. *Kategoria osoby*. W: „*Język Artystyczny*”. T. 4. Katowice 1986, s. 9—31, dając przegląd rzeczywistego funkcjonowania poszczególnych osób gramatycznych w literaturze i ich możliwych w różnych tekstach funkcji. Na zagadnienie systemu gramatycznego, stającego się częścią naszej świadomości (tzw. przeżycie kategorii gramatycznych), zwracała dawno uwagę: M. R. Maýenowa: *Poetyka...*, s. 180, podkreślając fakt szczególnego eksponowania kategorii gramatycznych w tekście literackim.

⁸ S. Barańczak: *Język poetycki Mirona Białoszewskiego*. Wrocław 1974; M. Głowiński: *Małe narracje Białoszewskiego*. W: *Gry powieściowe*. Warszawa 1973, s. 323; M. Szybistowa: *Granice spójności tekstu*. (Na przykładzie „*Donosów rzeczywistości*” M. Białoszewskiego). W: *Semantyka tekstu i języka*. Red. M. R. Maýenowa. Wrocław 1976, s. 118.

mass i *pop culture* z typowymi dla niej sytuacjami i matrycami zachowań, także językowych, i pełnią w ten sposób funkcję przedstawiającą, to zabieg rozpisania na wersy zarówno partii dialogowych, jak i narracyjnych tekstu (tych ostatnich w postaci bardzo oszczędnej) jest zabiegiem czysto poetyckim, konwencją artystyczną, która każe pamiętać o litrackim rodowodzie tych utworów — „donosów (z) rzeczywistości”.

Nie bez znaczenia okazuje się zapis graficzny tych wierszy, często oryginalnych form literackich, zwłaszcza zaś krótkość całostek tekstowych i tworzących je wersów. Wydaje się, iż umożliwiała ona i ułatwiała wyeksponowanie, czasem wbrew naturalnemu porządkowi i szykowi zdania, tych elementów i form językowych czy nieobojętnych dla toku naszego rozumowania kategorii gramatycznych, które wyrażają właściwy twórcom sposób myślenia o świecie. Znaczy to, iż w zbiorach wierszy Białoszewskiego można odnaleźć teksty, które powtarzalnością swjej charakterystycznej struktury gramatycznej i tym samym rozpoznawalnością pośród innych narzucają się uwadze czytelnika, zamieniając w konsekwencji lekturę w wysiłek interpretacyjny. Występują one na tyle często w twórczości poety, by można było mówić o ich szczególnej w niej roli oraz o znaczeniu tych konstrukcji językowych, które — jak zauważyliśmy wcześniej — wypełniają często całą przestrzeń poetyckiego tekstu lub spore jej fragmenty.

Jakie to konstrukcje? Przyjrzyjmy się wybranym przykładowo tekstom, pochodzącym z różnych okresów twórczości i zamieszczonym w kilku różnych tomach wierszy:

Chodzi się
pełźnie się
Światło i pół.
I cień.
I ja.

(Chodzi się, pełźnie się. W: *Odczepić się*, s. 45)

[...]
tak się wydaje
jak się przestaje
to się dojrzewa

(W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 32)

tu się nie mieszka
tu się nie porywa
tu bywa
i się pstrzy
[...]

(W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 324)

Się narzekają: soc.
 A to zatkał sam los
 stracił? — ? — nie. Pałac?
 [...]

(W: *Było i było*, s. 18)

wejść
 po gałęziach małych, ludzi
 i snów

na czubek
 spojrzeć
 czy nie?
 [...]
 stanąć do góry nogami
 do nieba
 odbić się
 i odrzucić

(Z cyklu *Fatygi*. W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 197)

Żyć w kupie na wysokość
 większe skwery większe klaty
 to na lato to na zimniej
 razem

(W: *Było i było*, s. 37)

nie ruszać się stąd
 nie jechać nigdzie
 na żadne inne planety
 chyba że one tu —
 więc
 jak by co do czego doszło
 udać że się nie znamy

(W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 312)

Nabręczeli
 Ustawili
 Będą nas odnawiali
 na rurach

(W: *Odczepić się*, s. 59)

Nieraz, jak tłok, to pogonią, Raz zajechali w nocy, był ogon, powiedzieli,
 że pobiorą na wykopki...

(*Zagadnienia społeczno-gospodarcze*.
 W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 47)

Brzydnać
 nie podołać?
 wołać
 wniebogłosy
 siwe
 łyse

(W: *Odczepić się*, s. 54)

Przekazywali sobie ściany
jak plazmę życia.

Hodowali w rodzinie

pra — szafy

pra — klamki

[...]

czuli: szafa została w ich małej wątrobie,

myśleli prawie: kredens istnieje

poprzez powiedzenie

(Szare eminencje. W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 30)

III

Wspólną cechą tych tekstów, zwracającą uwagę odbiorcy, jest pewna właściwość składniowa, mianowicie obecność wypowiedzi reprezentujących typy zdań, które w syntaktycznej tradycji językoznawczej, mimo swej różnorodności formalnej i braku bądź to jednolitej interpretacji, bądź to jednolitego zasięgu występowania, określane są jako tzw. **zdania bezpodmiotowe**⁹.

Z punktu widzenia celu naszego artykułu nieistotne są kontrowersje dotyczące tego pojęcia; ważne i pierwszoplanowe staje się natomiast pytanie o fakt artystycznego sfunkcjonalizowania tych wypowiedzi, zagadnienie niemal stylistycznego ich charakteru, jeśli za styl — najlapidarniej rzecz ujmując — uznamy zespół preferencji dla określonych form i środków językowych, co ostatecznie wyznacza nam taki sposób postępowania, który zmierzać będzie ku temu, by dotrzeć do zawartej w reprezentujących je konstrukcjach określonej postawy ontologicznej. Przekonani bowiem jesteśmy, iż w wyborze danego stylu, tj. uprzywilejowaniu pewnego repertuaru form i struktur gramatycznych, zawiera się wyznawany światopogląd, sposób myślenia o świecie i próba jego interpretacji, jako że zgodnie z duchem etnolingwizmu, który zdaje się nam bliski i metodologicznie przydatny, formy języka, jego uniwersalne kategorie gramatyczne narzucają określony sposób widzenia rzeczywistości, analizują ją i opisują wedle własnego formalno-semantycznego porządku. Preferencje dawane zatem niektórym konstrukcjom językowym są zarazem wyborem określonego typu orientacji filozoficznej, co oznaczałoby, iż wybór gramatyki jest tym samym wyborem filozofii, a tekst artystyczny — lekturą ontologii.

⁹ Na ten temat istnieje olbrzymia literatura. Wymieńmy przykładowo: A. Wierzbicka: *Czy istnieją zdania bezpodmiotowe?* „*Język Polski*” 1966, z. 3, s. 177—196; A. Bańkowski: *Jeszcze o zdaniach bezpodmiotowych*. „*Język Polski*” 1967, z. 4, s. 294—296; A. M. Lewicki: *Zdania wyrażające czynności i stany bezosobście*. „*Prace Filologiczne*” 1964, cz. 3, s. 311—321; H. Koneczna: *Od zdań podmiotowych do bezpodmiotowych*. „*Poradnik Językowy*” 1955, z. 8, s. 281—292.

Uwagę naszą skupia nagromadzenie pewnego typu zdań, które umieszcza się zwykle w obrębie wydzielonej klasy zdań bezpodmiotowych, czyli „zdań o konstrukcji nie wymagającej lub nie dopuszczającej mianownikowej formy podmiotu [i z tego względu przy formalnym jego rozumieniu zdania te utożsamiane są z tzw. konstrukcjami bezmianownikowymi¹⁰ — E. S.] ze względu na składnię rzędu orzeczenia lub jego znaczenie, między innymi, co mocno podkreślmy, u g ó ł n i o n y c h, n i e n a z w a n y c h l u b n i e z n a n y c h [podkr. — E. S.] podmiotów.”¹¹

Bardziej uważne przyjrzenie się interesującemu nas materiałowi pozwoli wydzielić trzy grupy tego typu zdań, wszystkie zawierające tzw. konstrukcje nieosobowe¹² czy też bezosobowe:

1. Zdania z formami typu: *mówi się, jeździ się*, np.:

Ma się być świadectwem
epoki
siebie nie? chyba też
ostatecznie jest się samemu
człowiekiem też

(W: *Było i było*, s. 88)

[...]
żyje się?
dalej co?
straszne?
ta wieczność
nie — do — rzecz — na

(*Spania (sen)*. W: *Stara proza...*, s. 322)

2. Zdania z bezokolicznikiem jako niezależnym predykatem, np.:

Brzydnąć
nie podołać?
wołać
wniebogłosość
siwe
łyse

(W: *Odczepić się*, s. 54)

wyjrzeć
PŁYNIE SIĘ

¹⁰ Zob. na ten temat: O. Wolińska: *Konstrukcje bezmianownikowe we współczesnej polszczyźnie*. Katowice 1978, s. 14.

¹¹ Zob. definicję zdań bezpodmiotowych w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim...*, s. 393.

¹² Dla precyzyjnego rozumienia tego terminu odsyłamy do: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Red. R. Grzegorzczakowa, R. Lasowski, H. Wróbel. Warszawa 1984, s. 146.

odrzutowo
gigantowo
gorzej
wyżej

(W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 176)

NIE WYCHYLAĆ SIĘ, NIE WYCHYLAĆ
nie cochwilać
mieć głowę
w dalszym ciągu
daleko od wierzchu
a ręce przy sobie — wieszczu

(W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 89)

3. Zdania z transponowaną formą osobową, np.:

— medytują
— to idzie całymi falami
— będą chodzić po wodzie
— a po lądzie?
— ład, stary ład

(*Dewolucja*. W: *Wiersze wybrane i dobrane*, s. 207)

dwa dni śniegu i świąt
roboty popsute
miotają się i marzną
w blokołomach
socjalizacji cywilizacji

(*Fatygi*. W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 197)

NA JEDNO TELE
się radują
pod niebiosy podskakują
z jedenastych
[...]

(W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 169)

IV

Aby odpowiedzieć na fundamentalne dla naszych celów pytanie o tekstową funkcję tych zróżnicowanych pod względem semantycznym i formalnym trzech typów wypowiedzeń, należałoby ustalić ich status gramatyczny, tj. dokonać niezbędnego opisu ich struktury i zawartości znaczeniowej, co z jednej strony pozwoliłoby odnaleźć i ustalić przydatne dla interpretacji pewne ich cechy wspólne, z drugiej zaś — uświadomić sobie różnice wpływające z funkcjonowania ich w obrębie bądź systemu gramatycznego, bądź poetyckiego tekstu.

Wynik takiej analizy sprowadzałby się do stwierdzenia, iż w zdaniach z konstrukcjami nieosobowymi różnokształtność ich formy nie oznacza równocześnie różnic semantycznych. Przeciwnie, pod względem znaczeniowym tworzą one grupę jednolitą, w której formalna (morfologiczna) niemożliwość leksykalnego wypełnienia pozycji podmiotu powoduje, iż nie będąc formalnie wyrażony (konstrukcje te są rezultatem przekształcenia zdań osobowych¹³), podmiot otrzymuje znaczenie niekoreślone, pozbawione jakichkolwiek identyfikujących treści. W przypadku zdań zawierających formy: *mówi się*, *jeździ się* owa blokada mianownika następuje za sprawą elementu *się*, któremu — opowiadając się za interpretacją tej kategorii jako specjalnej formy gramatycznej — przypisujemy funkcję morfemu gramatycznego¹⁴, czy formułując problem inaczej, elementu sygnalizującego ograniczenie rzędu czasownika, co przejawia się w usunięciu podmiotu¹⁵. Agens — osobowy sprawca czynności, obecny w konstrukcjach czynnych zostaje w tych zdaniach pozbawiony podmiotu formalnie nie wyrażony, skoro nastąpiło zablokowanie przez *się* jego typowego wykładnika — mianownika podmiotu. W zdaniach 2 grupy (z bezokolicznikiem predykatywnym) eliminacja podmiotu — sprawcy czynności spowodowana została wyborem *infinitivu* jako wykładnika predykcji, czyli takiej formy fleksyjnej czasownika, która uniemożliwia mianownikową postać całej struktury. W grupie 3, którą uznaje się za rezultat procesu transpozycji, a osobowe formy fleksyjne użyte sekundarnie w funkcji konstrukcji nieosobowych określa jako transponowane¹⁶, obligatoryjny brak elementu mianownikowego, mimo iż w przeciwieństwie do dwóch omówionych wcześniej grup ten typ zdań nie posiada żadnego formalnego wykładnika blokującego pozycję mianownika-podmiotu, niesie ze sobą następującą wartość semantyczną: wskazuje na sprawcę czynności, nosiciela cechy lub stanu jako na nie zidentyfikowany zbiór osób lub na jego nieokreślonego przedstawiciela.

¹³ O. Wolińska: *Konstrukcje bezmianownikowe...*, s. 89.

¹⁴ Za gramatycznym charakterem tych konstrukcji przemawia, zdaniem badaczy, ich duża (koniugacyjna) regularność, jako że tworzone są zarówno od czasowników przechodnich, jak i nieprzechodnich (zob. K. Wilczewska: *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*. Toruń 1966, s. 151; R. Grzegorzczakowa: *Regularność i nieregularność w tworzeniu konstrukcji zwrotnych*. „Prace Filologiczne” 1982, s. 179 i n.), co w sposób oczywisty uniemożliwia analizę tych form w obrębie systemu stron, eliminując równocześnie pokusę interpretacyjną, mogącą wiązać je, zwłaszcza w kontekście pracy: S. Szlifersztejnowa: *Bierne czasowniki zaimkowe (reflexiva) w języku polskim*, Wrocław 1968, s. 149, z kategorią strony.

¹⁵ W ten sposób interpretuje zagadnienie A. M. Schenker: *W sprawie „się” raz jeszcze*. „Język Polski” 1985, z. 1, s. 13.

¹⁶ Określenia tego używa: O. Wolińska: *Konstrukcje bezmianownikowe...*, s. 86—91.

V

W tekstach Białoszewskiego wypowiedzenia te nabierają szczególnego, nowego znaczenia. Są jakby na inny, swoisty sposób obecne. Sprawia to specyfika języka poetyckiego, który metodą subtelnych mechanizmów i operacji tworzy z elementów systemu niezwykle znaczenia, docierając do zapomnianych wydobywa nowe sensy, czy też, jak w naszym wypadku, dokonuje szczególnej ekspozycji i uprzywilejowania wybranych konstrukcji gramatycznych. Szczegółowość ta wiąże się z uzyskaniem przez nie nowego odcienia znaczeniowego, a polega na tym, iż ostateczną tekstową wartość semantyczną tych struktur skłonni jesteśmy wpisać w wyznawaną przez poetę koncepcję świata i interpretować jako jedną z jej podstawowych kategorii.

Przyjrzyjmy się poetyckim wypowiedzeniom, zawierającym interesujące nas konstrukcje — modele świata. I tak:

1. Wypowiedzenia, które reprezentują grupę 1, zawierają najczęściej tylko samą formę analityczną czasownika + się. Stanowią one wtedy jedyne tworzywo wiersza lub jego poszczególnych wersów. Użycie tych form nie powoduje na ogół, wbrew wymogom konotacyjnym, obecności żadnych określeń precyzujących zasięg reprezentowanego przez dany czasownik predykatu. Nie nastąpiła bowiem, konieczna w tego typu zdaniach, powierzchniowa realizacja przynajmniej jednego z argumentów. Częste w tej funkcji wykładniki temporalności czy lokatywności są tu właściwie, poza określonymi wypadkami, nieobecne, np.:

Chodzi się
 pełźnie się
 Światło i pół.
 I cień.
 I ja.

(Chodź się, pełźnie się. W: *Odczepić się*, s. 45)

[...]
 tak się wydaje
 jak się przestaje
 to się dojrzewa

(W: *Stara proza. Nowe wiersze*, s. 32)

Brak jakichkolwiek określników: sposobu, czasu i/lub przestrzeni czynności wyznaczonej predykatem sprawia, że eksplicacja semantyczna tych konstrukcji staje się maksymalnie pojemna i w konsekwencji zdania te nabierają wartości semantycznej o wymiarze uniwersalnym. Możemy

im przypisać wartości o zróżnicowanym stopniu precyzji i ogólności, zdaniu *chodzi się* możemy na przykład przypisać znaczenia: 'chodzi się w ogóle', 'chodzi się dużo', 'chodzi się daleko', 'chodzi się dokąd?'. Dla wypowiedzenia *żyje się* znajdziemy eksplikację: 'żyje się tutaj', 'żyje się ciężko', 'żyje się bez pieniędzy' itd. Przykłady można by mnożyć.

Bezpodmiotowość tych wypowiedzeń połączona z ich wariantywnością semantyczną skłania nas do interpretowania ich nie tyle jako zdań podkreślających nieokreśloność osoby lub grupy działającej (przypomnijmy, iż formy z *się* neutralizują kategorię osoby), ile wskazujących na działania, procesy i stany w świecie, wyzwalających się spod sprawczej przewagi osobowego podmiotu. Rozumowanie to wspiera dodatkowo często uprzywilejowana pozycja składniowa cząstki *się* — występuje ona czasem na początku zdania w pozycji przed czasownikiem (zdarza się, że jest szczególnie wyeksponowana, stanowiąc osobny wers), co niezgodne jest z naturalnym szykiem języka polskiego¹⁷, np.:

Się narzekało: soc.
[...]

(*Było i było*, s. 16)

czuje się, że i kwitnie
się wracało wczoraj rano
od tego Ludwika nagle
[...]

(W: *Było i było*, s. 93)

Pomału pomału
chce czy nie chce
się
spadnie

(*Odczepić się*, s. 7)

Morfem *się* otrzymuje w ten sposób stylistyczne nacechowanie, co podkreśla dodatkowo stopień uniezależniania się czynności od podmiotu czy też obniżania jego sprawczej siły.

2. Zdania z niezależnym bezokolicznikiem wnoszą także znaczenie animizacji czynności, „rozpuszczenia” i „roztopienia” w niej podmiotu. Po pierwsze, forma *infinitivu*, znosząc wszelkie relacje osobowe i kamuflując w ten sposób ewentualnego wykonawcę czynności, wysuwa tym samym na plan pierwszy znaczenie czynności, procesu lub stanu. Po drugie, niemożność jednoznacznej interpretacji semantycznej tych zdań po-

¹⁷ Patrz D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz: *Kultura języka*. Warszawa 1976, s. 400.

woduje dodatkową jeszcze ekspozycję procesualności czy działania się, nie uwikłanych w żaden związek z ich osobowym sprawcą. Ową pojemność semantyczną uzyskują te wypowiedzenia dzięki implicytnej modalności, właściwej niezależnym użyciom bezokolicznika¹⁸, która sprawia, iż wszelka interpretacja takich zdań nie może się odbywać poza obrębem nacechowanej ramy modalnej. A objąć ona może rozmaite jej odcienie: od modalności życzącej (z uwzględnieniem rozkazu) poprzez modalność konieczności, pewności i prawdopodobieństwa do ekspresywnego zaprzeczenia¹⁹. Oznacza to, iż następującym tekstom potrafimy przypisać kilka współlistniejących, możliwych i pełnoprawnych sensów:

stanąć do góry nogami	'chcę (chcemy), powinienem, mogę, muszę, należy, warto, trzeba stanąć do góry nogami', 'stań (-my)!'
do nieba odbić się	'chcę (chcemy), powinienem, mogę, muszę, należy, warto, trzeba odbić się'
odfrunąć	'chcę (chcemy), powinienem, mogę, muszę, należy, warto, trzeba odfrunąć'
OTWORZYĆ OKNO NA ODpowiedzialność	'chcę, muszę, mogę, trzeba, należy, otwórz (-my)!'
poziomu zgody o co mi chodzeń z wyjściem mi co ważne ?	

Jeśli za A. Wierzbicką i S. Karolakiem umieścimy w ramie modalnej tzw. przysłowki oceniające, zawierające subiektywną charakterystykę sytuacji lub zdarzeń²⁰, interpretacja nasza stanie się jeszcze bardziej niejednoznaczna. Wtedy np. tekst:

NIE WYCHYLAĆ SIĘ, NIE WYCHYLAĆ
nie cochwilać
mieć głowę

(W: *Trzydzieści lat wierszy*, s. 89)

odczytamy równocześnie jako oznajmienie zabarwione modalnie (tu rozkazująco, przywołujące napis-ostrzeżenie: *nie wychylać się z pociągu*),

¹⁸ Por. E. Lotko: *Funkcje syntaktyczne bezokolicznika w gwarach zachodniocięszczyńskich*. Wrocław 1964, s. 59.

¹⁹ Dla celów artykułu posługujemy się roboczą typologią modalności za: K. Pi-sarkowa: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław 1975, s. 74—83.

²⁰ Zob. A. Wierzbicka: *Dociekania semantyczne*. Wrocław 1969, s. 175; S. Karolak: *Zagadnienia składni ogólnej*. Warszawa 1972, s. 114.

zważywszy na polisemiczny charakter czasownika *wychylać się* — w potocznym znaczeniu 'odstąpić od linii politycznej, od ideologii wyznawanej dotąd, od przyjętych przez ogół zasad, norm'²¹, równouprawnioną lekturą stanie się np. 'dobrze nie wychylać się', 'trudno nie wychylać się'.

Częsty brak znaków interpunkcyjnych pogłębia i jakby jeszcze świadomie podkreśla wieloznaczność interpretacji, wielokrotnie ze względu na brak szerszego kontekstu, niespójność tekstu czy niewielki jej stopień, niemożliwość semantycznej interpretacji, np.: *Otworzyć okno na odpowiedzialność*. Nie możemy w tym wypadku rozstrzygnąć jednoznacznie, czy mamy do czynienia ze zdaniami pytającymi, retorycznymi (tak charakterystycznymi dla języka poezji²²), oznajmującymi, rozkazującymi (imperatywne użycia bezokolicznika charakterystyczne są dla języka potocznego, mówionego w jego funkcji społecznej²³), co ostatecznie doprowadza do „rozchwiania” znaczenia tekstu jako całości. Szczególnej roli nabierają wtedy gramatyczne (bezokolicznikowe) znaczenia czasowników, akcentujące same czynności, niezależne od istnienia czy działania podmiotów, np.:

nie ruszać się

'nie ruszać się', 'nie ruszaj (-my) się!', 'nie wolno się ruszać', 'nie trzeba się ruszać' itd.

nie jechać nigdzie

'nie jechać', 'nie jedź (-my)!', 'nie wolno jechać' 'nie trzeba jechać' itd.

na żadne inne planety
chyba że one tu —
więc
jakby co do czego doszło

'udać?', 'udaj (-my)!'. 'trzeba udać' 'można udać' itd.

udać że się nie znamy

3. W zdaniach z bezmianownikowym użyciem form osobowych (zauważmy, że najczęściej występują w naszych tekstach w tej funkcji formy 3 os. l. mn.; jako typowe dla mowy potocznej²⁴ mają one w twórczości poety swoje uzasadnienie), charakteryzujących się również okreś-

²¹ Zob. hasło: „wychylać się” w: *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymański, T. 3. Warszawa 1981, s. 787.

²² Zob. B. Bartnicka: *Bezokolicznik jako predykat samodzielny w zdaniach pytajnych niezależnych*. „Prace Filologiczne” 1982, s. 165.

²³ Myślmy tu o obecnych w życiu społecznym i obsługujących jego różnorodne sytuacje imperatywnych formach bezokolicznikowych: *nie deptać trawników, nie śmiecić, nie rozmawiać z kierowcą* itd.

²⁴ O. Wolińska: *Konstrukcje bezmianownikowe...*, s. 123.

loną pojemnością semantyczną (oznaczają agensa nie zidentyfikowanego dla odbiorcy, a znanego lub nie nadawcy) uwaga skupia się także na czynnościach.

Pozbawione określonego wykonawcy wypowiedzenia te stają się nośnikiem jedyne go znaczenia, jakim jest znaczenie czynności czy procesu. Mimo towarzyszących im określeń leksykalnych, mogących charakteryzować nieco bliżej zbiór agensów, pozostaje on anonimowy, jakkolwiek możliwe jest czerpanie na ten temat wiadomości z potocznego doświadczenia pozajęzykowego, np. dla następującego tekstu zbiór agensów identyfikujemy z murarzami, robotnikami, brygadą remontową:

Będą nas malowali

[...]

Nabrzączeli

Ustawili

Będą nas odnawiali

na rurach

(W: *Odczepić się*, s. 59)

VI

Analizowane wyżej trzy typy zdań z nieokreślonym lub uogólnionym agensem, konotowanym przez czasownik w 3 os.: *mówi się*, *nabrzączeli* czy wyrażonym formą bezokolicznika są przykładem szczególnej obecności **kategorii gramatycznej osoby**. Kategoria ta nie przejawia się tutaj w sposób, w jaki najczęściej się ją rozumie i definiuje (zob. przypis 5), tzn. jako kategoria morfologiczna werbalna. Przyjmuje postać **kategorii syntaktycznej**, ujawnia się zatem w tych wypowiedziach wyłącznie poprzez wykładniki syntaktyczne, tzw. zerosubiektywne (jak nazywa je autorka monografii o kategorii osoby w polskim zdaniu²⁵), stając się tym samym nie osobą określoną, lecz przeciwnie — uogólnioną lub nieokreśloną²⁶. Zdania bowiem z konstrukcjami nieosobowymi, czyli orzeczeniem wyrażonym czasownikiem osobowym w 3 os. l. mn. czasu przeszłego, teraźniejszego czy przyszłego: *Przylecieli*, *będą nas żałowali*, czy zdania z takimi strukturami werbalnymi jak bezokolicznik i formy z *się* wyznaczają właśnie taką jej wartość. Determinacja tej wartości następuje na skutek blokady syntaktycznej pozycji podmiotu, spowodowanej brakiem łączliwości wymienionych konstrukcji z grupą imienną w mianowniku. Nieokreślony i uogólniony podmiot (wykonawca czynności, nosiciel

²⁵ T. Rittel: *Kategoria osoby w polskim zdaniu*. Warszawa 1985, s. 239—240 i 246. Zob. też: Z. Topolińska: *Kategoria osoby w języku polskim*. „Język Polski” 1967, z. 2, s. 88—95.

²⁶ T. Rittel: *Kategoria osoby...*, s. 244.

procesu lub stau) wznacza tym samym wartość **kategorii osoby**²⁷, na którą składają się anonimowość i uniwersalizm.

Taki zatem podmiot, który pojawia się jako sfera powszechności i anonimowości, traci równocześnie swoje wartości agentywne, czyli zdolność bycia indywidualnym sprawcą czynności lub istotą działającą²⁸, toteż zdania z takim typem podmiotu (formalnym jego brakiem), czyli tzw. zdania bezpodmiotowe, zawierają inne treści, w odmienny sposób muszą interpretować rzeczywistość niż zdania z *nomen* w mianowniku. Leksykalne niewypełnienie uprzywilejowanej pozycji składniowej podmiotu-mianownika w tego typu strukturach powoduje, iż stają się one opisem takiego świata, w którym człowiekowi nie przypisuje się szczególnej w stosunku doń aktywności i siły sprawcy-działacza, co jest tak charakterystyczne dla mentalności indoeuropejskiej²⁹, lecz przeciwnie — wizję reprezentowaną przez te krótkie teksty lub ich fragmenty należałoby uznać i określić jako antyantropocentryczną. Człowiek bowiem nie zajmuje w niej centralnego miejsca, pełny dumy z nadrzędnego stosunku wobec reszty świata, jest tylko elementem składowym jego struktury. Białoszewski w ten sposób pozbawia człowieka wzniosłości, odbiera mu moc kreatywną, zacierając różnice między nim a resztą przyrody. Dokonuje swoistego odpodmiotowienia jednostki, eksponując jej kosztem tak mocno proces bycia, stawania się świata, traktuje ją tylko jako jego element. Dodatkowo ilustrują to zdania w swej formie zbliżone do konstrukcji ergatywnych³⁰: *wieje chceniem jak wieje chłodem, liśćmi; zarosło tu mną jak zarosło tu trawą, zielskiem* itd.

Wieje chceniem
i pogodzeniem
Pogodzeniem
i popuszczeniem.

(*Dzień kotowrotuje*. W: *Odczepić się*, s. 24)

Zarosło tu mną
jak w studni
[...]

(*Wniosek*. W: *Odczepić się*, s. 29)

²⁷ Na temat związków konstrukcji nieosobowych z kategorią gramatyczną osoby zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia...*, s. 146—148.

²⁸ „Od podmiotu chcemy, aby był agensem, tzn. indywidualnością” pisze: Z. Kempf: *Kłopoty z podmiotem*. W: „*Studia Semiotyczne*”. T. 8. Red. J. Pelc. Wrocław 1978, s. 156. Zob. także hasło „agens” w: *Encyklopedia wiedzy o języku polskim...*, s. 13.

²⁹ W ten sposób ujmuje zagadnienie Z. Kempf: *Kłopoty z podmiotem...*, s. 152.

³⁰ Na temat ergatywów i konstrukcji im podobnych pisali: H. Koneczna: *Od zdań podmiotowych do bezpodmiotowych...*; Z. Kempf: *Kłopoty z podmiotem...*

Związane z człowiekiem wolitywne *chcieć* staje się tu równouprawnionym żywiołem przyrody czy jej częścią (wiać może śniegiem, piaskiem), a miejsce *zarasta mną* (człowiekiem) jak np.: mchem, chwastami, metaforycznie — kurzem.

VII

W twórczości Białoszewskiego obecna jest koncepcja określonego sposobu istnienia świata, tj. jego ontologii, którą wyznając, poeta kwestionuje Kartezjańskie *myślę więc jestem*, zastępując je egzystencjalnym *w jaki sposób jestem*. Zaprzeczenie Kartezjańskiej formuły, sytuującej jedność bytu i myślenia w myślącym podmiocie ludzkim, w jego samoświadomości (podkreślmy w tym punkcie naszych rozważań obecność stanowiska epistemologicznego), czego dokonuje Białoszewski, umieszcza jego stanowisko wśród egzystencjalnych wątków filozofii współczesnej³¹, które jakkolwiek przyznają człowiekowi status istnienia ograniczający się do niego samego, to jednak wykluczają z obszaru ludzkiego elementy sprawczości, podmiotowości, polegającej na włączeniu w swój krąg składników świata, pozbawionych w ten sposób tożsamości i samodzielności istnienia. Rzeczywista relacja między człowiekiem i jego światem, gwarantując mu jeszcze do niedawna autokreatorską postawę, zostaje tu odwrócona. Człowiek w poezji Białoszewskiego pozbawiony jest roli podmiotu sprawczego, a w skrajnych wypadkach bywa zredukowany do poziomu rzeczy, to nie on „chce”, a jest „chciany”. Owa „pacjentywność”, charakteryzująca człowieka jako element większej kosmicznej całości, ujawniająca istotną potrzebę reintegracji człowieka w byt, wywodzi się i jest pochodną nieokreślonej i uogólnionej **osoby gramatycznej?**

Kategorię tę, która poprzez swoją szczególną i eksponowaną obecność w tekstach poetyckich Białoszewskiego wyraża treści ontologiczno-epistemologiczne, odważamy się nazwać kategorią filozoficzną. Chcemy w ten sposób wyrazić przekonanie, iż ontologiczny proces bycia świata / bycia w świecie, który zapisuje poezja Białoszewskiego, zostaje ukształtowany m. in. (wraz z innymi konstrukcjami językowymi) przez kategorię gramatyczną osoby.

³¹ Myślmy tu zwłaszcza o koncepcji filozoficznej M. Foucault (*Les Mots et les choses*. Paris 1966) i o filozofii bytu M. Heidegger (*Wegmarken*. Klostermann 1967).

Эва Славкова

ГРАММАТИЧЕСКАЯ КАТЕГОРИЯ ФИЛОСОФСКОЙ КАТЕГОРИЕЙ
(НА ПРИМЕРЕ КАТЕГОРИИ ЛИЦА В ТЕКСТАХ МИРОНА БЯЛОШЕВСКОГО)

Резюме

В статье рассматривается проблема особой функции, какую в поэтических текстах Мирона Бялошевского исполняет грамматическая категория лица. Предметом заинтересованности становится такой ее вид, который обнаруживается путем нагромождения и выделения в этой нетрадиционной поэзии так называемых бесподлежащих предложений. Характерный этим конструкциям неопределенный и обобщенный субъект (исполнитель действия, носитель процесса или состояния), теряющий одновременно способность быть индивидуальным исполнителем действия или же действующим существом, определяет тем самым значение категории лица (в данном случае синтаксического лица), которую составляют анонимность, универсализм и неагентивность. Эти особенности, дополнительно усиленные поэтическим упорядочением текста, позволяют объединять их с наличием в этом творчестве определенного видения мира, в котором человеку (субъекту существования) не приписывается творческая и активная функция активного деятеля (антиантропоцентризм), а наоборот — подчеркивается его отсубъективизация и одинаковое отношение к остальному миру.

Ценность грамматического лица приобретает таким образом черты, связанные с классическим мотивом различных течений экзистенциальной философии, что в статье рассматривается как философское измерение грамматической категории лица.

Ewa Sławkowa

THE GRAMMATICAL CATEGORY AS THE PHILOSOPHICAL CATEGORY
(AS EXEMPLIFIED BY THE CATEGORY OF PERSON
IN MIRON BIAŁOSZEWSKI'S TEXTS)

Summary

The present article takes up a problem of particular function which in the poetic texts of Miron Białoszewski is fulfilled by the grammatical category of person. The subject of interest becomes its such shape which reveals itself through gathering and setting off the so-called subjectless sentences in this non-conventional poetry. Characteristic for these constructions unspecified and generalized subject (performer of the action, carrier of process or state), losing at the same time the ability of being and individual originator of the action or an acting creature, delimits in this way the value of the category of person (here: syntactic person) which comprises anonymity, universalism and non-agent-

tiveness. These properties additionally strengthened by the poetic ordering of text enable to combine them with the present in this output specific vision of the world in which man the subject of existence) is not assigned the creative and active function of the originator-activist (antianthropocentrism) but just the opposite — his desubjectivization and equal attitude to the rest of the world are stressed.

The value of the grammatical person gains in this way the features connected with the classical plot of different trends of the existential philosophy, which in the article has been expressed as a philosophical dimension of the grammatical category of person.